

Dorota Gonigroszek

Językoznawstwo kognitywne: „ucieleśniony” umysł i znaczenie

Językoznawstwo : współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze 5,
13-20

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Dorota Conigroszek

Językoznawstwo kognitywne: „ucieleśniony” umysł i znaczenie

Językoznawstwo kognitywne rozwija się od początku lat siedemdziesiątych XX wieku, jednak najważniejsze prace, stanowiące teoretyczne podstawy dla tego prądu, powstały dekadę później. Ten nowatorski nurt znalazł powszechne uznanie i poparcie, mimo że dla wielu badaczy języka jego przesłanki były (i są) nie do przyjęcia. Głosząc hasła radykalnego mentalizmu, językoznawcy – kognywiści sprzeciwili się wielowiekowej tradycji, formułując własne tezy, opozycyjne w stosunku do założeń strukturalizmu i gramatyki transformacyjno-generatywnej Noama Chomsky’ego. W ramach tego prądu powstało wiele odrębnych teorii i hipotez połączonych wspólnymi poglądami na naturę języka i kształt badań lingwistycznych. Dirk Geeraets trafnie porównuje językoznawstwo kognitywne do archipelagu wysp, które zlokalizowane blisko siebie, jednocześnie pozostają odrębnymi obszarami terytorialnymi¹. Bazując na tej metaforze, można powiedzieć, że to, co wspólne dla tych obszarów, to przekonanie, że „język stanowi integralną część ludzkiego poznania oraz że każda wnikliwa analiza zjawisk językowych powinna być osadzona w kontekście wiedzy na temat zdolności poznawczych człowieka”². Założenie to legło u podstaw pozostałych, bardzo licznych tez kognitywizmu, z których sześć najważniejszych zasługuje na krótką charakterystykę:

1. Umysł ludzki porządkuje otaczającą nas rzeczywistość, nie według reguł logiki i nie w formie algorytmów, lecz „w zależności od potrzeb adaptacyjnych i celów człowieka”³. Dlatego też, językoznawstwo kognitywne nie traktuje świata jako istniejącej

¹ D. Geeraerts, *A Rough Guide to Cognitive Linguistics*, [w:] D. Geeraerts (red.), *Cognitive Linguistics: Basic Readings*, Berlin 2006.

² Cyt. za: J. R. Taylor, *Gramatyka kognitywna*, Kraków 2007, s. 4.

³ Cyt. za: S. Żurawski, *Obyczaje, języki, ludy świata*, Warszawa 2007, s. 389.

- go obiektywnie lecz jako wytwór kognitywnych procesów, zachodzących w umyśle – kategoryzacji i konceptualizacji, które porządkują obiekty oraz zjawiska występujące w naszej rzeczywistości, nadając im specyficzny kształt, znaczenie i wartość.
2. Język ma dogłębnie symboliczną naturę, a objawia się ona na wszystkich płaszczyznach jego funkcjonowania. Oznacza to, że wyrażenia językowe symbolizują, czyli reprezentują konceptualizacje. Ponieważ wszystkie warstwy języka mają symboliczny charakter, językoznawstwo kognitywne nie uznaje za celowe postulować istnienia odrębnych komponentów języka, takich jak, na przykład: fonetyka czy składnia.
 3. Językoznawstwo kognitywne odrzuca istnienie w umyśle czegoś takiego jak moduł językowy czy gramatyczny. Wiedza językowa nie jest odrębną zdolnością poznawczą, bowiem „przy każdym użyciu języka następuje naturalna interakcja wiedzy językowej z innymi zdolnościami poznawczymi, takimi jak pamięć, percepcja, ogólna wiedza pojęciowa, zdolności interpersonalne i retoryczne”⁴.
 4. Strukturę znaczenia można porównać do wiedzy encyklopedycznej, ponieważ budowana jest ona w oparciu o szereg faktów i informacji dotyczących danego obiektu czy zjawiska, a także indywidualne doświadczenia danej osoby. Jak pisze Ronald Langacker, „nie istnieje wyraźna granica między wiedzą językową i nie-językową. Język wykorzystuje ogromną wiedzę o świecie i przywołuje tę wiedzę w pewien sposób”⁵.
 5. Przyswojenie sobie języka ojczystego, czyli osiągnięcie poziomu w pełni kompetentnego użytkownika języka wymaga wiele wysiłku i czasu. Wiąże się też z „koniecznością zdobycia ogromnej wiedzy i [językoznawstwo kognitywne] próbuje najbardziej jak tylko można ograniczyć postulowanie wyłącznie językowych struktur wrodzonych”⁶.
 6. Znaczenie jest kształtowane przez zjawisko „ucieleśnienia” (*embodiment*), to znaczy przez kształt i budowę naszego ciała, jego umiejscowienie w rzeczywistości fizycznej i społecznej, a także przez świadomość cech anatomicznych naszego organizmu. „Ucieleśnienie” umysłu jest jedną z najważniejszych i zarazem najbardziej podstawową tezę językoznawstwa kognitywnego. Temu kluczowemu założeniu poświęcimy więcej uwagi, czyniąc z niego temat niniejszej pracy.

Na wstępie należy wspomnieć, że nie jest łatwo przetłumaczyć angielskie terminy *embodiment* i *embodied cognition*, tak aby oddać ich pełne znaczenie. W literaturze językoznawczej często mówi się o „ucieleśnionym” umyśle i znaczeniu lub o „ucieleśnieniu” umysłu. Takie tłumaczenie jednak może wskazywać tylko na jeden z wielu aspektów tego zjawiska. *Wielki Słownik PWN Oxford* podaje następujące polskie odpowiedniki pierwszego z pojęć (tj. *embodiment*) – *ucieleśnienie*, *uosobienie*, *wcielenie* oraz *włączenie*. Tak naprawdę powinno się używać wszystkich tych słów jednocześnie, aby wyrazić bardzo szerokie znaczenie *embodiment*, jakie wypracowane zostało przez nauki kognitywne, w tym językoznawstwo. Po pierwsze pojęcie *embodiment* może być rozumiane w sensie fenomenologicznym i „dotyczy rzeczy, jakie postrzegamy, i roli, jaką ciało odgrywa

⁴ J. R. Taylor, op. cit., s.8.

⁵ Cyt. za: R. W. Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin 2005.

⁶ Cyt. za: R. W. Langacker, *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, [w:] E. Dąbrowska, W. Kubiński (red.), *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, Kraków 2003, s. 31.

w kształtowaniu naszej tożsamości” (tłum. H. Kardela)⁷. Po drugie „ucieleśnienie” jest pojmowane „jako wpływ kultury i środowiska, w jakim ciało, procesy poznawcze oraz język powstają (*emerge*) i funkcjonują” (tłum. H. Kardela)⁸. Ciało należy traktować jako żywy organizm ze wszystkimi procesami fizjologicznymi zachodzącymi we wewnątrz i specyficzną budową zewnętrzną.

Rola, jaką językoznawstwo kognitywne przypisuje ciału, jest wyjątkowa, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że przez wiele wieków ludzka fizyczność oraz poznanie zmysłowe były traktowane jako drugorzędne lub mało istotne. W starożytności, filozofowie przeważnie traktowali ciało i duszę jako dwa odrębne byty, przy czym dusza była dla myślicieli greckich, czymś bardziej wartościowym niż cielesność. Podobne poglądy utrzymały się w filozofii chrześcijańskiej. Bardzo radykalna opinia na temat rozdzielności ciała i umysłu zaprezentowana jest też w filozofii René Descartes’a. Ten kartezjański dualizm, na długi czas, zdominował myśl filozoficzną, dezawuuując wartość ciała zupełnie.

Pewne przewartościowanie roli ciała ludzkiego i jego miejsca w rzeczywistości nastąpiło dopiero w XX wieku. Przykładem może być filozofia Martina Heideggera i jego koncepcja „bycia w świecie”, według której człowiek usytuowany jest między innymi bytami, „rzucony” między byty i przez to „staje się otwarty na świat oraz na przyjęcie tego, co znajduje się w świecie”⁹. Poglądy zbliżone do tych reprezentowanych przez kognitywistów znaleźć można też w pracach francuskiego filozofa Merleau Ponty’ego, dla którego ciało stanowiło swoistego rodzaju medium w komunikacji człowieka ze światem, a do tego było nośnikiem znaczeń. Niewątpliwie jednak to właśnie kognitywizm, wypracował najpełniejszą i najbardziej złożoną koncepcję ludzkiego ciała oraz jego wpływu na znaczenie językowe, myślenie, a nawet wyobrażenia.

Ciało ludzkie, w wyniku procesów ewolucyjnych, uzyskało specyficzny kształt i budowę anatomiczną. To, co charakterystyczne i zarazem odmienne od innych gatunków, to wyprostowana, pionowa postawa, określony wzrost, oczy usytuowane z przodu głowy, zdolność wykonywania bardzo precyzyjnych ruchów rąk, poruszanie się na dwóch nogach oraz mocno rozwinięte struktury mózgu, warunkujące abstrakcyjne myślenie i rozwój języka werbalnego. Ponadto, w organizmie ludzkim zachodzą setki procesów fizjologicznych warunkujących odczuwanie zapachów, bólu, smaku, odbieranie bodźców zewnętrznych lub sprawiających po prostu to, że żyjemy. Co dzień, od momentu narodzin ludzie mają także do czynienia z przeróżnymi elementami rzeczywistości – wytworami kultury i obiektami naturalnymi. Podlegają też, podobnie jak inne organizmy żyjące na ziemi, prawom fizyki, na przykład grawitacji. Stała interakcja z wszelakiego rodzaju przedmiotami, a także świadomość budowy naszego ciała i możliwości oraz ograniczeń z tym związanych prowadzi do powstania pewnej, niewielkiej liczby tak zwanych „schematów wyobrażeniowych” (*image schemata*). Można je zdefiniować jako „ogólne, powracające,

⁷ Cyt. za: T. Rohrer, *Pragmatism, Ideology and Embodiment. William James and the Philosophical Foundations of Cognitive Linguistics*, [w:] R. Dirvén, B. Hawkins, E. Sandikcioglu (red.), *Language and Ideology*, Amsterdam, Filadelfia 2001, s. 61.

⁸ T. Rohrer, op. cit., s. 61.

⁹ Cyt. za: J. Mizera, *Ontologia fundamentalna Martina Heideggera*, [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia współczesna*, Warszawa 1983, s. 216.

wzory doświadczenia, które mogą być konkretyzowane w wielu różnych domenach”¹⁰. Takimi schematami wyobrażeniowymi są choćby takie pojęcia, jak „cel”, „ścieżka”, „równowaga”, „oddziaływanie” czy „pojemnik”. Skupmy się przez chwilę na ostatnim z tych pojęć. Z pojemnikami wszelkiego rodzaju mamy do czynienia praktycznie od urodzenia. Wiemy, że jest to ograniczona przestrzeń, do której można coś włożyć lub wyjąć z niej, a ściany pojemnika stanowią pewną granicę czy fizyczną barierę. Codzienne doświadczenia z przedmiotami typu pudełko, szklanka czy szafka sprawiają, że w podobny sposób zazwyczaj traktujemy też inne obiekty. Nawet własne ciało czy umysł pojmujemy tak, jakby miały cechy pojemnika. Mówimy więc często „wyjść z siebie”, „zgrupować w sobie złe emocje”, „być pełnym gniewu”, „być pełnym” (z obżarstwa), „być pustym człowiekiem” (o kimś głupim), „mieć dobre wnętrze”. Można przypuszczać nawet, że cielesna interakcja z różnymi przedmiotami doprowadziła do rozwoju kategorii gramatycznych w językach. Jak twierdzi Langacker, dziecko w wieku jednego roku ma już pewną świadomość tego, co to jest rzecz – obiekt fizyczny, o ograniczonej przestrzeni i trwający w czasie. Być może właśnie takie pojmowanie rzeczy jest podstawą dla powstania kategorii rzeczowników.

Przykłady wymienione powyżej są dowodem na to, że mamy naturalną tendencję pojmowania większości rzeczy tak, jakby były fizycznie doświadczalne. Dzieje się tak dlatego, że łatwiej nam zrozumieć funkcjonowanie tego, co namacalne, co można dotknąć i zobaczyć, niż tego co abstrakcyjne czy niematerialne. Podobnie pojmujemy śmierć, życie, uczucia czy proces ludzkiego myślenia, nadając im cechy obiektów czy zjawisk doświadczalnych zmysłowo.

Jeśli chodzi o ostatnie z wymienionych pojęć, czyli ludzką myśl i rozumowanie, są one zewnętrznym nieobserwowalne, a ich natura jest bardzo złożona. Trudno nawet, bez uciekania się do naukowych definicji oferowanych przez psychologię czy filozofię, powiedzieć, czym jest myślenie. Doskonale wiemy natomiast, co to jest podróż bądź podróżowanie, ponieważ każdy kiedyś przemieszczał się z miejsca na miejsce, na krótszą bądź dłuższą odległość. To fizyczne doświadczenie może posłużyć więc do pojmowania procesu myślenia w kategoriach podróży. Taka tendencja ujawnia się na poziomie języka w postaci następujących zdań, często używanych, podczas dyskusji: „Dokąd zmierzasz?”, „Przejdźmy do kolejnego punktu” czy „Nie mogę dłużej podążać po tej linii rozumowania”. Są to zwerbalizowane przykłady metafory pojęciowej MYŚLENIE TO PODRÓŻ, której teoria jest rozwijana przez Marka Johnsona i George’a Lakoffa¹¹. Twierdzą oni, że te pojęcia, które nie są zakotwiczone bezpośrednio w naszym doświadczeniu, muszą bazować na metaforze lub metonimii.

Założenia tezy o „ucieleśnionym” poznaniu lub znaczeniu łatwo zilustrować na przykładzie domeny koloru. Spróbujemy teraz przyjrzeć się temu, jak cielesność ludzka i jej osadzenie w kontekście społeczno-kulturalnym wpływa na to, jak mówimy o kolorach i jak pojmujemy barwy.

Zdolność widzenia kolorów jest uwarunkowana występowaniem na siatkówce dwóch typów fotoreceptorów pręcików i czopków. Pręciki służą widzeniu nocnemu, gdyż dzięki

¹⁰ J. R. Taylor, op. cit., s. 14.

¹¹ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.

nim rozróżniamy barwy achromatyczne, a więc odcienie szarości, podczas gdy czopki, a właściwie ich trzy rodzaje, służą widzeniu dziennemu i to właśnie one sprawiają, że możemy odróżniać barwy chromatyczne, czyli to, co w codziennym języku nazywamy kolorami. Jak twierdzą Chad McDaniel i Paul Kay (1978), budowa anatomiczna ludzkiego oka i procesy fizjologiczne w nim zachodzące pozwalają na odróżnianie jedynie barw: czerwonej, niebieskiej, zielonej oraz czarnej i białej¹². Wrażenie pozostałych barw jest wynikiem skomplikowanych operacji zachodzących w umyśle lub jednoczesnego działania kilku rodzajów czopków. Ten bardzo skomplikowany proces jest przystępnie wyjaśniony przez Claude’a A. Villeego:

Materiał dowodowy zebrany na podstawie pewnych tekstów psychologicznych jest zgodny z hipotezą, według której istnieją trzy różne typy czopków, reagujących odpowiednio na niebieskie, zielone i czerwone promienie świetlne. (...) Każdy typ może reagować na światło o znacznym zakresie długości fal; np. czopki reagujące na światło zielone mogą reagować na promienie o długości fal od 450 do 675 nm (tzn. niebieskie, zielone, żółte, pomarańczowe i czerwone), lecz na promienie zielone reagują silniej niż inne. Barwy pośrednie, a więc inne niż niebieska, zielona i czerwona, dostrzega się dzięki jednoczesnemu pobudzeniu dwóch lub więcej typów czopków¹³.

Warto również podkreślić fakt, że ludzki narząd wzroku jest czuły na promieniowanie z określonego, dość wąskiego przedziału spektrum – w przełożeniu na długość fal świetlnych od 380 do 780 nm. Tym sposobem, jak twierdzi Stanisława Zmysłowska, możemy odróżniać kilkaset różnych barw w zakresie światła białego¹⁴. Nie widzielibyśmy jednak barw, gdyby obiekty naszego świata nie wykazywały fizycznych właściwości odbijania promieni świetlnych. Tak więc człowiek postrzega kolory, ponieważ procesy fizjologiczne zachodzące w mózgu i oczach na to pozwalają, a przedmioty, które nas otaczają, są barwne. Co więcej, w każdej kulturze i społeczności ludzkiej traktuje się kolor inaczej. Niektóre ludy, opisują barwy, łącząc je z innymi atrybutami przedmiotów, inne nie mają nawet słowa na pojęcie koloru. Symbolika kolorów, konotacje czy skojarzenia, które powodują, są też odmienne w różnych rejonach naszego globu. Jednak w jaki sposób opisana wyżej anatomia ludzkiego oka, cechy fizyczne otaczających nas przedmiotów oraz zwyczaje i obyczaje naszych kultur – jednym słowem wszystko to, co składa się na „ucieleśnienie” – wpływają na język?

Po pierwsze to, że jesteśmy w stanie odróżniać kolory, sprawia, że posiadamy terminy na określenie barw i używamy tych słów, opisując przedmioty, zwierzęta czy pewne zjawiska naszego świata. W podobny sposób zdolność postrzegania rozmiaru rzeczy czy struktury ich powierzchni wpływa na obecność w języku słów typu *mały*, *duży* czy *gładki*. Nasze wrażenia i zdolność odbierania określonych bodźców przekładają się na „zawartość” systemu konceptualnego obecnego w umyśle, a ten z kolei znajduje odzwierciedlenie w języku.

¹² Ch. McDaniel, P. Kay, *The linguistic significance of the meaning of basic color terms*, „Language” 54, nr 3, 1978, s. 610–646.

¹³ Cyt. za: C. Villee, *Biologia*, Warszawa 1990, s. 567.

¹⁴ S. Zmysłowska, *Wśród światel i barw*, Warszawa 1957.

Po drugie to, ile kategorii kolorów wyróżniamy i ilu terminów używamy na ich określenie, zależy od specyficznej budowy oka i procesów fizjologicznych zachodzących w mózgu. Wrażenia wielu barw, spoza zakresu spektrum widocznego dla nas, nie doświadczamy i przez to nie nadajemy im nazw. Trudno sobie nawet wyobrazić takie barwy, choć dla wielu innych organizmów są one widoczne. Większość języków europejskich posiada jedenaście terminów bądź nazw podstawowych kolorów (*biały, czarny, czerwony, zielony, żółty, niebieski, brązowy, fioletowy, szary, pomarańczowy, różowy*) i liczba ta jest wystarczająca do pobieżnego opisywania elementów naszej rzeczywistości. Jednak gdy chcemy mówić o barwach w sposób precyzyjny lub odróżniać odcienie tego samego koloru, używamy terminów niepodstawowych, a tych nazw może być w języku nawet kilkaset. Nietrudno zauważyć, że liczba ta odpowiada liczbie barw, jakie dostrzega człowiek. Innymi słowy – fizjologiczna możliwość odbierania bodźców wizualnych przekłada się na język. Mamy mniej więcej tyle terminów, ile jest widocznych dla nas barw.

Po trzecie, codzienne doświadczenia, jakie mamy z przedmiotami fizycznymi, oraz to, że jesteśmy w stanie spostrzec ich cechy i czynić pewne skojarzenia, odzwierciedlone jest w wielu nazwach barw, zwłaszcza tych niepodstawowych. Przykładem mogą być formy pochodzące od nazw owoców, roślin lub przedmiotów – *oliwkowy, kasztanowy, rdzawy, słomkowy* itd. Często czynimy też porównania typu: *biały jak śnieg / mleko, śnieżnobiały, czerwony jak rak / burak / piwonia / wiśnia, czarny jak kruk/ węgiel*. Nie byłoby to możliwe bez zmysłowego doświadczenia cech tych przedmiotów, czyli bez udziału naszego ciała oraz oczywiście bez występowania tych obiektów w naszej rzeczywistości. Nawet nadając nazwy zwierzętom lub roślinom, w wielu przypadkach wspominamy o ich barwach. Mówiąc *niedźwiedź brunatny, niedźwiedź szary, wrona siwa, słowik rdzawy czy brzoza czarna*, podkreślamy to, jak ważna jest dla nas możliwość odróżniania elementów przyrody ze względu na ich kolor.

Po czwarte wreszcie, kultura, w której jesteśmy materialnie „zanurzeni”, wierzenia i obyczaje, z którymi się stykamy, wpływają na specyficzny odbiór barw, skojarzenia oraz konotacje. W tych kulturach, gdzie czarny kojarzy się z raczej z czymś negatywnym (śmiercią, piekłem, złem itd.), a więc także w Polsce, mówimy o *czarnym dniu, czarnej rozpacz* czy *czarnym humorze*. Znając legendę o Izabeli, córce Filipa II Habsburga, patrzmy na kolor *izabelowy* inaczej, niż gdybyśmy tej historii nigdy nie słyszeli¹⁵. Wiedząc, że kolor zielony jest symbolem organizacji ekologicznych, rozumiemy tytuł artykułu: *Europejscy zieloni zawiedzeni Kopenhagą*¹⁶. W ten właśnie sposób, w dużym uproszczeniu, nasza „fizyczna obecność” w kulturze czy społeczeństwie przejawia się na poziomie języka.

Podsumowując, można stwierdzić, że nurt kognitywny w dwudziestowiecznym językoznawstwie to dynamicznie rozwijający się prąd, który stanowi cenną alternatywę dla wcześniejszych teorii języka. Zajmuje się wieloma takimi aspektami ludzkiego istnienia,

¹⁵ Według legendy, córka Filipa II Habsburga, ślubowała Matce Boskiej, że nie zmieni koszuli dopóki nie zostanie zdobyte miasto Ostenda. Oblężenie trwało trzy lata – mieszkańcy poddali się w 1604 r. Łatwo wyobrazić sobie więc jak początkowo białe płótno jej szat, zmieniało się w brudnożółte.

¹⁶ Tytuł artykułu z „Wprost” z 19.12.2009, <http://www.wprost.pl>.

które wcześniej były przez językoznawców pomijane jako nieistotne. Przykładem może być bardzo kompleksowa teoria znaczenia (leksyki, fraz, wypowiedzi), która uwzględnia rolę ludzkiego doświadczenia, wyobraźni, fizjologii oraz anatomii.

Kognitywizm stara się wyjaśnić to, w jaki sposób nasza fizyczna obecność w społeczeństwie, danej kulturze, środowisku i we własnym ciele wpływa na język, którego używamy. Co istotne, kognitywiści zajmują się wszystkimi przykładami wypowiedzi (pisemnej i ustnej), nawet takimi, które są sprzeczne z tak zwanymi regułami normatywnymi. W ten sposób znaczenie ma bardzo indywidualny charakter, zależny od doświadczenia i wiedzy (językowej i ogólnej) każdego z nas. Takim ujęciem języka i znaczenia językoznawstwo kognitywne przyciągnęło wielu zwolenników, znajdując rozwiązanie wielu problemów, z którymi wcześniej nie dawano sobie rady. Nawet jeśli komuś tezy kognitywizmu nie wydają się przekonujące, warto zająć się nimi, chociażby ze względu na rosnące zainteresowanie tym prądem i ogromną liczbę publikacji z tego zakresu.

Bibliografia

Geeraerts D., *A Rough Guide to Cognitive Linguistics*, [w:] Geeraerts D. (red.), *Cognitive Linguistics: Basic Readings*, Mouton de Gruyter, Berlin 2006.

Johnson M., *The Meaning of the Body. Aesthetics of Human Understanding*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2007.

Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.

Langacker R. W., *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, [w:] Dąbrowska E., Kubiński W. (red.), *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2003.

Langacker R. W., *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005.

McDaniel Ch., Kay P., *The linguistic significance of the meaning of basic color terms*, „Language” 54, 1978, nr 3.

Mizera J., *Ontologia fundamentalna Martina Heideggera*, [w:] Kuderowicz Z. (red.), *Filozofia współczesna*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1983.

Rohrer T., *Pragmatism, Ideology and Embodiment. William James and the Philosophical Foundations of Cognitive Linguistics*, [w:] Dirvén R., Hawkins B., Sandikcioglu E. (red.), *Language and Ideology*, John Benjamins, Amsterdam, Filadelfia 2001.

Taylor J. R., *Gramatyka kognitywna*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2007.

Villee C., *Biologia*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1990.

Wielki słownik angielsko-polski PWN Oxford, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Zmysłowska S., *Wśród światła i barw*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957.

Żurawski S., *Obyczaje, języki, ludy świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

